

Uczeń, którego miłował Jezus

Nie ulega wątpliwości, że każdy z apostołów Baranka był wyjątkowym naczyniem w rękach Pańskich. Lecz tylko na temat niektórych z nich możemy zebrać pewną dozę informacji, opierając się na solidnym fundamencie Słowa Bożego, a nie na przekazach historycznych i wczesnochrześcijańskich pismach, które mimo powstania w nieodległych apostołom czasach, zawierają rozmaite błędy. Apostoł Jan jest jednym z tych, których Nowy Testament wspomina w wielu miejscach, dzięki czemu możemy brać przykład z jego życia zupełnie poświęconego Panu Bogu.

Jan był synem Zebedeusza. Jego imię oznacza „Pan Bóg jest łaskawy”. Jan jest zwykle wymieniany po swoim bracie, Jakubie, być może – podobnie jak w wielu miejscach Biblii – ze względu na to, że był od niego młodszy. Często na podstawie porównania zapisów z Mat. 27:56 i Mar. 15:40 wnioskuje się, że matka Jana miała na imię Salome, a inni dokładając do tego werset Jan 19:25 wnoszą, że matka synów Zebedeusza była siostrą Marii, a zatem ciotką Pana Jezusa, wobec czego bracia ci byłiby kuzynami Pana Jezusa. Jednak z całą pewnością możemy stwierdzić, że ona była wraz z Janem pod krzyżem, gdy umierał nasz Zbawiciel. Można też dostrzec dowód jej głębokiej wiary w prośbie skierowanej do Pana Jezusa, aby jej dwaj synowie siedzieli po Jego prawicy i lewicy w Królestwie.

Rodzina Zebedeusza mieszkała w Betsaidzie, mieście nad Morzem Galilejskim. Żyli z połowu ryb. Być może materialnie dobrze byli usytuowani, skoro zatrudniali pracowników (Mar. 1:20). Z zapisu Mat. 4:18-22, jak i równoległych mu, można odnieść wrażenie, że gdy Pan Jezus ich zawołał, Jan wraz z Jakubem, Szymonem i Andrzejem natychmiast porzucili wszystko i poszli za nieznanym. Jednak, jeśli podejmiemy próbę ułożenia wydarzeń wszystkich Ewangelii w chronologicznej kolejności, to okaże się, że to wcale nie musiało być ich pierwsze spotkanie. Wychodząc z założenia, że wydarzenia przedstawione w Ewangelii Jana są zapisane w chronologicznej kolejności i zestawiając Jan 3:23 i Mat. 4:12, dochodzimy do wniosku, że wydarzenia z co najmniej trzech pierwszych rozdziałów Ewangelii Jana miały miejsce przed powołaniem tych czterech uczniów, a już pierwszy rozdział Ewangelii Jana wspomina spotkanie Andrzeja i Piotra z Panem Jezusem. Podobnie jak ci uczniowie, my też najpierw musimy dowiedzieć się, kim jest Pan Jezus i zrozumieć warunki uczniostwa, zanim podejmiemy decyzję o wyrzeczeniu się wszystkiego i naśladowaniu Go w ofiarowanym życiu. Jednak dalsze kroki wciąż będą kroczeniem wiarą, a nie widzeniem, tak jak Rebeka, która udała się w daleką i pełną wyzwań podróż do swojego oblubieńca, o którym

słyszała wiele dobrego, ale nigdy wcześniej nie widziała go na oczy.

Pan Jezus miał kilka kręgów swoich uczniów. Miał węższe grono 72 uczniów, jeszcze bliższych mu było dwunastu apostołów, ale kilkakrotnie w szczególności sposób wyróżnił trzech: Piotra, Jakuba i właśnie – Jana. Cechą wspólną tych trzech była impulsywność i szybkość podejmowania działań. Synom Zebedeusza Mistrz nadał przydomek *Boanerges*, znaczący „synowie gromu”. Szybki temperament może być błogosławiony w działaniu, jeśli tylko dobrze ukierunkuje się to działanie. Bądźmy chętni do pracy dla Pana, pełni gorliwości, ale działajmy z namysłem, upewnieni przez Słowo Boże, że spełniamy Jego wolę.

Mimo młodego wieku, Jan był jednym z „filarów” prężnie rozwijającego się zboru naśladowców Mistrza z Nazaretu po dniu Pięćdziesiątnicy (Gal. 2:9; Dzieje Ap. 3-4, 8:14). Poza wymownym określeniem, że Pan miłował Jana, opis wydarzeń poprzedzających ustanowienie Pamiątki też pokazuje, że Pan Jezus miał wyjątkową więź z Janem. Czytamy o tym, jak Piotr poprosił „ucznia, którego miłował Jezus”, wtulonego w ramiona Jezusa, by zapytał kto jest zdrajcą. Zwróćmy uwagę jak cenne było wsparcie w tych ostatnich chwilach ze strony Jana czy też Marii, która namaściła Pana Jezusa drogocennym olejkiem. Oni nie wiedzieli, jak niewiele czasu im zostało z Panem na ziemi, ale wykorzystali nadarzącą się okazję, by pokazać Mu jak wiele dla nich znaczy. Pójdźmy ich przykładem i wykorzystujmy każdą okazję na wsparcie i zachętę otaczających nas domowników wiary, zwłaszcza, że często nie wiemy, czy nie widzimy ich po raz ostatni. Każda usługa na rzecz członków ciała Chrystusa liczy się jakby była wyświadczona samej Głowie.

Przed śmiercią Pana Jezusa, musiało się wypełnić proroctwo o uderzeniu Pasterza i rozproszeniu owiec – wszyscy apostołowie opuścili Pana (Mat. 26:56, Jana 16:32). Jednak Jan, jako „ten drugi uczeń” z Jan 18:15-16, dzięki znajomości sługi arcykapłana, powróciwszy, mógł znowu być tam, gdzie Pan. Wykazał się odwagą i nie zważając na wrogi tłum szyderców, jako jedyny z grona dwunastu wiernie towarzyszył Panu do samego końca Jego ziemskiej misji. Stał się naocznym świadkiem Jego ukrzyżowania i ostatnich chwil życia. A Pan Jezus przechodząc niewyobrażalne cierpienia, wciąż troszczył się o innych i to właśnie Janowi powierzył opiekę nad swoją matką.

Innym klejnotem, który możemy dostrzec w charakterze Jana jest skromność. W Ewangelii Jana nie zajdzie-



my wyraźnego zapisu, że to on był tym uczniem, którego miłował Pan Jezus. Podobnie w jego trzech listach, nie stosuje zasady widocznej we wszystkich pozostałych listach (z wyjątkiem listu do Hebrajczyków), gdzie pierwsze słowo listu stanowi imię autora. Z pięciu ksiąg Nowego Testamentu napisanych przez Jana, tylko w Objawieniu wyraźnie podane jest imię autora, aż 5 razy. Natomiast wspominając rodzinne miasto Bet-saidę, Jan nie pisze, że to jego miasto, ale miasto jego brata Andrzeja i Piotra (Jan 1:44). Najprawdopodobniej to on jest tym drugim uczniem z Jana 1:35,40, z czego wynikałoby, że Jan był wcześniej uczniem Jana Chrzciciela. Jan jest też jedną z dwóch osób niosących światło pokazanych w Księdze Objawienia, zarówno jako jedna z siedmiu gwiazd w prawej dłoni Pana Jezusa, jak też jedna z dwunastu gwiazd w wizji niewiasty i smoka.

O Janie i Piotrze czytamy w Dzieje Ap. 4:13, że w oczach cielesnego człowieka byli oni ludźmi prostymi i nieuczonymi. Tak też jest z nami, że niewielu z nas jest mądrych według ciała, niewielu możnych, niewielu wysokiego rodu. Rada Najwyższa spostrzegła jednak, że oni głosili z odwagą. Rozpoznali też, że oni byli z Panem Jezusem. Czy my też odważnie głosimy to, że nie ma innego imienia pod niebem danego ludziom, przez które mogą być zbawieni? Czy ludzie widzą, że my „byliśmy z Jezusem”?

Koniec Ewangelii Jana wyraźnie stwierdza, że jej autorem jest uczeń, którego miłował Pan Jezus (Jana 21:20, 24). Gdyby ktoś chciał uznać kogoś innego za autora tej księgi, to miałby on bardzo zawężony wybór. Nie tylko musiałby to być ktoś obecny przy Ostatniej Wieczerzy, ale jednocześnie ktoś z sześciu pozostałych uczniów wymienionych w Jan 21:2. My również starajmy się, żeby nasza lewica nie wiedziała co czyni prawica. Starajmy się nie wskazywać na siebie, ale na Pana i miejmy się na baczności w walce z pychą czającą na każdym kroku.

Przyjmując daty napisania przez Jana Ewangelii, trzech listów i Objawienia jako ostatnie kilkanaście lat pierwszego stulecia lub pierwsze lata drugiego wieku, widzimy, że Jan musiał być dość młody, gdy został wybrany na apostoła Pana Jezusa, ponieważ od tego czasu musiał przeżyć jeszcze 50-80 lat. Według tradycyjnych

przekazów był jedynym apostołem, który zmarł śmiercią naturalną. Wskazówką na taki bieg wydarzeń mogą być słowa Pana z Jan 21:20-23. Choć nie dożył w ciele drugiego przyjścia Pana Jezusa, to będąc zesłanym na wyspę Patmos z powodu zwiastowania Słowa Bożego i świadczenia o Panu Jezusie, sam Pan ukazał mu przez anioła Boże wizje Objawienia, pokazując w symbolach co miało się wydarzyć przez najbliższe trzy tysiące lat, w tym również przedstawiając w kilku odsłonach paruzję naszego Pana Jezusa.

Od kilkunastu do kilkudziesięciu lat po powstaniu pozostałych ksiąg Nowego Testamentu, Jan pisząc Ewangelię i listy ma możliwość uzupełnienia zapisów nieobecnych w Ewangeliach Synoptycznych, jak też odnieść się do wzrastających w siłę niebezpiecznych błędów doktrynalnych. Jana nazywa się również „Apostolem Miłości”, ponieważ wiele pisał o miłości. To z jego Ewangelii dowiadujemy się o nowym przykazaniu. Pan nakazał nam, żebyśmy się wzajemnie miłowali miłością *agape*, a w pierwszym liście Jan napomina, żeby miłować czynem i prawdą, a nie tylko słowem i językiem. Przestrzega też, że nie da się miłować Pana Boga, a jednocześnie nienawidzić współbrata.

W tym samym liście Jan podając prosty warunek ducha antychrysta, broni czystego zrozumienia natury Pana Jezusa i nauki okupu przed szerzącymi się poglądami gnostyków, którzy dodawszy do biblijnej nauki ludzkie filozofie zaprzeczali, że człowiek Jezus zmarł na krzyżu. Z kolei w Ewangelii Jana znajdujemy kolejne argumenty na człowieczeństwo Pana Jezusa, gdy był na ziemi (np. Jana 8:40) oraz liczne dowody na tzw. preegzystencję Pana Jezusa, czyli to, że istniał On przed tym, jak został człowiekiem (np. Jan 3:13; 8:58; 16:27-29).

Naśladujmy przykład poświęconego życia Jana tak, jak i on był naśladowcą Chrystusa. Korzystajmy z dziedzictwa Apostoła Miłości, stosując zarówno jego praktyczne zalecenia w pracy nad charakterem, jak i rozmyślając oraz badając trudniejsze zagadnienia. Niech naszym udziałem będzie błogosławieństwo obiecanie temu, który bada i stosuje Księgę Objawienia (Obj. 1:3, 22:7).

Konecki Łukasz